Wydanie D E

Rok II. Poniedziałek 10-go kwietnia 1933 r. Nr. 98

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

We wtorek wznowienie procesu Gorgonowej

Prof. Olbrycht o przyczynach śmierci Lusi

Kraków, 9-go kwietnia.

Proces przeciw Gorgonowej wznowiony będzie we wtorek, 11 bm. W dalszym ciągu zeznawać będą rzeczoznawcy lwowscy. Zeznania te będą niezwykle ciekawe. Prof. dr. Olbrycht złoży wyjaśnienie co do przyczyn śmierci Lusi i wyników sekcji zwłok. W dalszym ciągu odbędzie się przesłuchanie rzeczoznawców na temat śladów krwi i jej jakości na dowodach rzeczowych. Rozprawy nad tem potrwają do Wielkiego Czwartku włącznie.

Świąteczna przerwa w procesie

W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę oraz w święta, rozprawy będą przerwane, wznowione będą ponownie we wtorek, 18-go kwietnia. W tym dniu prawdopodobnie będzie przesłuchany prof. Hirszfeld z Warszawy oraz dwaj świadkowie dodatkowi.

Mowy prokuratora i obrony

W dalszym ciągu odbędzie się odczytanie aktów i protokułów, poczem zabierze głos prokurator i obrońcy. Spodziewane jest silniejsze starcie między obroną a oskarżeniem, repliki i dupliki.

Sensacyjne momenty w mowie obrony

Obrońcy Gorgonowej, jak słychać, zapowiadają sensacyjne momenty w swych przemówieniach. Ostatnie słowo pozostanie przy oskarżonej. Następnie trybunał sądzący ułoży treść pytań dla ławy przysięgłych. Sąd przysięgłych uda się na naradę i orzeknie, „tak" lub „nie", odnośnie do pytań trybunału.

Ogłoszenie wyroku

Po ogłoszeniu werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał sądzący uda się na naradę i ogłosi wyrok.

Prof Hirszfeld powtórnie w Krakowie

Warszawa, 9-go kwietnia.

W związku ze znanym sporem i atakiem prof. Olbrychta na wyniki analizy krwi, dokonanej w państwowym instytucie higjeny w Warszawie, oczekiwane jest powtórne wezwanie prof. Hirszfelda na rozprawę w Krakowie.

Prof. Hirszfeld informuje, że słyszał o tym projekcie, dotychczas jednak nie otrzymał wezwania sądu.

Wyniki analizy ukażą się drukiem

Prof. Hirszfeld oznajmił, że wyniki analizy ogłoszono zostaną drukiem w najbliższym numerze czasopisma „Medycyna Sądowa", które ukazuje się pod redakcją prof. Grzywo-Dąbrowskiego. Opis zawiera 30 stron druku.

Niezwykłe zainteresowanie w kołach naukowych zagranicą

Ze względu na niezwykle środki, zastosowane przy analizie przez znakomitego twórcę metody badań grupowych krwi, prof. Ludwika Hirszfelda, który uchodzi za sławę światową, sprawą niezwykle się interesują zagraniczne koła naukowe. Wspomniany opis ukaże się jednocześnie i w języku francuskim, celem umożliwienia dyskusji z zagranicznemi kołami naukowemi.

Prof. Hirszfeld przeciwko sztucznemu rozgłosowi

Prof. Hirszfeld oświadczył, że dopiero wtedy przyjmie jakiekolwiek głosy krytyczne, które w chwili obecnej przed zakończeniem rozprawy i na forum nielachowem są z punktu widzenia naukowego niedopuszczalne i wskazywać mogą tylko na ambicje jednostek, które pragną środkami nieodpowiedniemi zdobyć sobie rozgłos, nie mający nic wspólnego z wartościami naukowemi.



Włosi się zbroją! Mussolini stale pobrzękuje szabelką, kokietując przy tem Niemcy, a szczególnie hitlerowców. Szczególnie wielkie wysiłki skierowują Włosi w dziedzinę lotnictwa wojskowego. Ilustracja nasza przedstawia fragment z ćwiczeń włoskiej floty powietrznej.

Zmiany w rządzie

Pogłoski i balony próbne

Warszawa, 9-go kwietnia.

W kołach finansowych utrzymuje się pogłoska, że bawiący obecnie na urlopie min. Skarbu prof. Zawadzki już nie wróci do urzędowania.

Mówią również — a to w związku z audjencją u Prezydenta Rzeczypospolitej, jaką miał niedawno prezes Banku Polskiego p. Wróblewski, — że i na tem stanowisku zajdzie również zmiana. Następcą p. Wróblewskiego miałby zostać właśnie p. Zawadzki. Natomiast kwestja, kto obejmie tekę Skarbu, nie jest jeszcze wyjaśniona.

Oczywiście wszystkie te pogłoski trzeba przyjmować z należytemi zastrzeżeniami, jak wszystkie wiadomości, odnoszące się do rekonstrukcji Rządu. Rekonstrukcja ta, choć narazie ciągle odraczana, jest więcej niż pewna. Formalnie jednak zostanie ona zdecydowana dopiero po świętach wielkanocnych i prawdopodobnie równocześnie z terminem Zgromadzenia Narodowego.

Ponieważ zaś decyzje co do zmian personalnych trzymane są bądź w tajemnicy, bądź też nie zostały jeszcze zdecydowane, przeto ze strony rozmaitych zawistnych kół sanacyjnych, lansowane są co parę dni nowe pogłoski, które z reguły mają znaczenie balonów próbnych.

Krwawa zemsta

Tajemniczy osobnik zranił 3 hitlerowców

Berlin, 9-go kwietnia.

Z nocy z soboty na niedzielę w Düsseldorfie zaczepiło trzech hitlerowców na jednej z mniej uczęszczanych ulic jakiegoś osobnika, od którego zażądano wylegitymowania się.

Komunikat policyjny podaje, że na to ten osobnik wyciągnął rewolwer i dał do hitlerowców pięć strzałów. Wszyscy trzej szturmowcy zostali ciężko ranni, zaś stan dwuch jest prawie, że beznadziejny. Pomimo natychmiastowego zaalarmowania całej policji düsseldorfskiej i wszystkich bojówek hitlerowskich, sprawcy mordu nie dało się odnaleźć.

Bezrobocie w Anglji i Ameryce

Londyn, 9-go kwietnia.

Liczba bezrobotnych w Anglji na dzień 20 marca wynosiła 2.776.184 osoby, czyli o 80.454 osoby mniej aniżeli w dniu 20-go lutego br.

Waszyngton, 9-go kwietnia.

Organizowanie ogromnej armji bezrobotnych przez rząd waszyngtoński postępuje szybko naprzód. Armja liczyć ma 250 tys. ludzi i zostanie zatrudniona przy robotach drwalskich w lasach państwowych. Pierwsze oddziały, złożone z grup od 20 do 100 osób, zostały już wysłane do różnych miejscowości, celem podjęcia pracy.

Córki Einsteina uciekły z Niemiec

Paryż, 9-go kwietnia.

Jak donosi „Soir", obie córki prof. Einsteina uciekły z Niemiec do Francji.

Poselstwo niemieckie w Belgji potwierdziło odbiór podania Einsteina w sprawie jego naturalizacji w Belgji.

Według doniesień prasy belgijskiej, Einstein otrzymał ostatnio cały szereg listów z pogróżkami oraz żądaniami odwołania swoich enuncjacyj, odnośnie stosunków, panujących w Niemczech.

Precz z barbarzyństwem i zakusami niemieckiemi

Imponujący wiec w Mysłowicach

Staraniem wszystkich organizacyj Mysłowic, Janowa, Brzęczkowic-Słupnej odbył się wczoraj w Mysłowicach olbrzymi wiec demonstracyjno-manifestacyjny przeciw coraz głośniej wypowiadanym uroszczeniom niemieckim i przeciw orgjom teroru w stosunku do ludności polskiej w Niemczech.

O godz. 10 wyruszył z placu dworcowego pochód z orkiestrą i z licznemi sztandarami do kościoła parafjalnego na sumę. Następnie ulicą Starą Kościelną pochód przeszedł na Rynek, gdzie już wcześniej zebrały się tłumy. Na Rynku wygłoszono cztery przemówienia; m. in. przemawiał pos. K o z a k. Żywiołowe okrzyki oburzenia i protestów raz po raz wyrywały się z piersi tłumów, zajmujących prawie cały wielki Rynek mysłowicki, w liczbie około 10 tysięcy. Z niemniejszą siłą wznoszono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej.

Wiec zakończył się przyjęciem rezolucyj, **domagających się od rządu energicznego przeciwdziałania zuchwałej propagandzie rewizjonistycznej niemieckiej — na terenie międzynarodowym; propagandy przez wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radja", odebrania debitu pismom niemieckim, surowych kar dla pism niemieckich, wychodzących w Polsce za wszelkie wybryki nielojalności wobec Państwa Polskiego, stanowczego bojkotu pism, filmów i wyrobów niemieckich.** Rezolucje przyjęto huraganowemi okrzykami i oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Miasto było przybrane flagami narodowemi i odpowiedniemi transparentami; porządku nigdzie nie zakłócono; ekscesów żadnych nie było **(kultura polska!)**. Tłumy rozeszły się spokojnie pod silnem wrażeniem wiecu i z poczuciem gotowości odparcia każdego kroku zaczepnego ze strony rozbukanej dziczy hitlerowskiej. w.

Wiece w innych miejscowościach

Wiece podobne odbyły się również i w innych miejscowościach na terenie polskiego Śląska, zwłaszcza w pow. Rybnickim i Katowickim. W przemówieniach wskazywano na coraz to bardziej wzrastającą propagandę niemiecką, skierowaną głównie przeciw Polsce oraz przeciw jej granicom obecnym.

Na wiecu w Rybniku obecnych byo 3.000 ludzi, w Rydułtowach, Knurowie, Wodzisławiu i Żorach po 1.000 wzgl 1.500 ludzi.

Na wszystkich tych wiecach, które miały przebieg spokojny i nigdzie nie doprowadziły do jakichkolwiek zajść antyniemieckich, przyjęto jednogłośnie rezolucje, domagające się **oficjalnego ogłoszenia bojkotu filmów niemieckich, zakazu pism niemieckich oraz bojkotu towarów niemieckich.**

W więzieniu...

Prof. Feresn i red. Zajączek, aresztowani w związku ze znanemi wydarzeniami w Żywieckiem, trzymani są nadal w więzieniu wadowickiem. — Obydwaj działacze niedomagają na zdrowiu. Śledztwo postępuje bardzo powolnie.

Defraudant Hanus

usiłował się otruć

W sobotę usiłował popełnić samobójstwo w Piotrowicach przez wypicie większej dawki esencji octowej b. urzędnik kop. „Wujek" w Katowicach, Hanus, który w ub. roku zdefraudował 60 tys. zł. na szkodę kasy urzędniczej kopalni. Hanusa, który dziś miał stanąć za defraudację tę przed sądem, odstawiono do szpitala. Stan jego jest groźny.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: o g. 19,30 „Golgota".
Środa: o g. 19,30 „Golgota".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Bytom: poniedziałek: „Golgota" o g. 19,30.

KINA:

Katowice: Capitol „Królowa niewolników" i „Flip i Flap ich dole i niedole" Casino „Pozwólcie nam żyć". Colosseum „Każdemu wolno kochać". Palace „Król to ja" Rialto „Bezdomni". Union „Faworyta Maharadży". Dębina „Pogromcy przestworzy".

Mysłowice: Union „Ludzie w hotelu".

Szopienice: Heljos „Zungu".

Król. Huta: Apollo „Boczna ulica" i „Dobroczyńca ludzkości". Colosseum „Gloria" i „Król stepów" Roxy „Zungu", „Mokra parada" i „Proces Rity Gorgonowej".

Bielsko: Apollo „X 27" z Marleną Dietrich. — Miejskie „Trader Horn".

RADJO:

Poniedziałek, 10 kwietnia 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Płyty. 13,20 Komunikaty. 15,45 Intermezzo muzyczne. 15,55 Skrzynka techniczna. 16,10 Skrzynka pocztowa. 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16,40 Odczyt. 17 Koncert. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,20 Recital fortepianowy. 19 „W rocznicę Hołdu Pruskiego". 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty. 19,30 „Na widnokręgu". 20 Muzyka popularna (płyty). 20,20 Koncert 20,40 Wiadomości sportowe. 20,50 Koncert. 22 Transmisja koncertu ze Sztokholmu. 23,05 Odczyt.

Krzyk rozpaczy bezrobotnych m. Siemianowic

Miast udzielić zapomogi świątecznej — obniżono wsparcie

Towarzystwo bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych w Siemianowicach „S a m o p o m o c" wystosowało do wszystkich członków magistratu i rady miejskiej w Siemianowicach następujący list otwarty:

Jak wynika **z urzędowych ogłoszeń Magistratu, — Magistrat uchwałą powziętą w dniu 3 kwietnia zniósł z dniem 1 kwietnia br. wypłatę doraźnych zapomóg, uskuteczniany**ch w **czwartki raz na 4 tygodnie, tym, którzy otrzymują zasiłki z akcji zespolonej.**

Ponieważ z akcji tej korzystały rodziny **obarczone większą ilością dzieci,** przeto cios wymierzony im ze strony Magistratu jest okropny, a tembardziej bolesny, że wymierzony został **akurat przed świętami Wielkiej Nocy.** Jest zastanowienia i pożałowania godne, że Magistrat w tak uroczystej chwili, **mógł się zdecydować bez wszelkich skrupułów na odebranie tym zgłodniałym rodzinom tego zasiłku wtedy, kiedy każdy z pobierających żył w nadziei, że na święta otrzyma zapomogę świąteczną,** umożliwiającą rodzinie jakie takie przeżycie ich.

Coprawda magistrat uchwalił wypłacić zapomogę świąteczną w wysokości **od 4—12 zł.,** jednak powetował sobie tą uchwałę, odbierając wyżej wspomniany zasiłek, który **przecież jest o 100 proc. większy od zapomogi świątecznej,** czyli, że magistrat w w rachubę wchodzący, żadnej zapomogi świątecznej nie uchwalił, ale **odebrał im otrzymywany dotychczas zasiłek.** To też zarząd Tow. naszego w imieniu 1.800 zorganizowanych bezrobotnych **zwraca się do magistratu i jego poszczególnych członków z gorącą prośbą o łaskawe poczynienie kroków w kierunku zrewidowania i anulowania uchwały z dnia 3. 4. br. w całości lub też w części,** a w najgorszym wypadku, aby moc obowiązywania uchwały przesunięto poza termin świąt, aż do ponownego rozpatrzenia.

Wierzyć nam się nie chce, by magistrat nie zdawał sobie sprawy ze skutków, jakie pociągnie za sobą ta uchwala i nie wierzymy, by intencją magistratu było **odebrać tym rodzinom zgłodniałym kawałek świątecznego chleba wtedy, gdy wszyscy inni będą mieli obficie pozostawiane stoły świąteczne.**

Apelujemy przeto do uczuć Waszych, bo przypuszczamy, że tylko fatalny splot nieporozumień przyczynił się do tej uchwały i gorąco prosimy Was, zrewidujcie Wasze stanowisko i pozwólcie nam zmartwychwstanie Chrystusa obchodzić uroczyście i **nie bądźcie powodem łez smutku i rozpaczy,** a raczej łez **szczęścia i radości,** byśmy razem z Wami mogli wołać Alleluja! Alleluja!, a my nigdy Wam tego nie zapomnimy.

Ucieczka do Niemiec redaktora „Katowicerki"

Jak nas informują, red. odp. „Kattow. Ztg." Kurt O e s t e r e i c h e r, który w najbliższych dniach stanąć miał przed sądem za zniewagę sądu (echa procesu Ebelinga) zbiegł w sobotę do Niemiec i zatrudniony jest obecnie w hitlerowskim „Ostagu" osławionego hitlerowca dra K n a c k a. Oesterreicher otrzymał z Katt. Ztg." poprzednio już 3-miesięczne wypowiedzenie. w.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.

REPREZENTACJE: Katowice, ul Mariacka 5, tel. 960: Sosnowiec, ul 3-go Maja 5a, tel 512: Dąbrowa, ul Staszyca 33: Czeladź, ul. Bytomska 56: Król Huta, ul Zjednoczenia 2, tel. 625: Rybnik ul Zamkowa 8, tel 27; Bielsko, ul Przekop 11; Beuthen O/S. Kais Franz Joseph P. 10, tel. 20-18: Poznań, Dąbrowskiego nr. 76; Częstochowa, ul. Najśw Marii Panny 53, m. 16: Kraków, Karmelicka 15; Zawiercie, 3-go Maja 5.

Poniedz. **10** Kwietnia 1933	**Dziś: Ezechjela** **Jutro: Leona W. p.** **Wschód słońca: g. 5 m. 15** **Długość dnia: g. 13 m. 34** **Zachód: g. 18 m. 49**

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 18 m. 13
Zachód księżyca: g. 4 m. 49

ZMIANA KSIĘŻYCA
Poniedziałek, 10. IV. godz. 14.37 pełnia do poniedziałku, 17. IV. godz. 5.17

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Wypłata wsparć w hucie Laura z kasy pensyjnej dla inwalidów i wdów za marzec odbędzie się we wtorek, 11 bm. od godz. 8—12 w biurach Kasy Chorych.

*

— Zaledwie rok budżetowy 1932/33 się skończył, a już magistrat m. Król. Huty wygotował ścisłe zestawienie, które wykazało, że ostrożna i wzorowa gospodarka miejska, mimo kryzysu i stałego zmniejszania się wpływu podatkowego zakończyła rok budżetowy 1932/33 nadwyżką w wysokości 31.800 zł.

*

— W nocy 7 bm. zakradł się do kurnika Franciszka Zaczka w Czechowicach nieznany złodziej i zabrał 14 kur, kaczora i gęś, wartości około 70 zł.

*

— W związku z kradzieżą dokonaną u rzeźnika Adolfa Grygierczyka w Czechowicach, o czem już donosiliśmy, udało się przytrzymać sprawców tej kradzieży w osobach: Ludwika Adamca — lat 25 z Czechowic i jego brata Karola, lat 29, również z Czechowic.

*

— Dnia 6 bm. nieznany włóczęga dostał się do niezamkniętego pokoju Józefa Kowalczyka, zamieszkałego w Drogomyślu, gdzie skradł ubranie smokingowe wartości około 180 zł.

Duchy strzegą skarbu pod Przełajką

Gorączka złota. Daremne poszukiwanie skarbów. „Skuteczna" pomoc jasnowidza z Czeladzi — i ... 6 miesięcy więzienia

Że naiwnych jest dzisiaj wszędzie **b. dużo,** dowodzi niezwykłe **zdarzenie,** jakie miało miejsce jeszcze w grudniu ub. roku **w małej wiosce śląskiej — Przełajco,** tuż pod Czeladzią.

Mieszka tam 59-letni **Jan Niedbał** z dwoma dorosłymi synami **Stefanem i Józefem,** którzy już od lat, ogarnięci **gorączką złota,** myślą tylko nad tem, **jak zdobyć pieniądze i pozbyć się wszelkich trosk życia.** Rodzina N. postanowiła szukać **zakopanych skarbów,** o których we wsi **krążyły legendy.** Żeby jednak poszukiwania dały wynik pozytywny, za poradą krewniaka **Jana Krajuszka,** zwrócono się o pomoc do **„słynnego" hypnotyzera i zaklinacza duchów, Leona Woźniczki** w Czeladzi, robotnika kopalnianego. Woźniczka w drugim dniu zjawił się u Niedbałów.

Medjum i hypnoza

Cała rodzina Niedbałów czekała już **na hypnotyzera,** który z pośród obecnych **wyszukał medium.** Doskonałem medjum okazał się **Jan Krajuszek,** który, uśpiony przez czarodzieja, począł wskazywać miejsca **tajemniczych skarbów,** zakopanych w ziemi.

Wszyscy zatem zgromadzeni, a także asystent hypnotyzera **Jan Jaroń,** po seansie udali się na wskazane przez medjum miejsce, gdzie rozpoczęto **poszukiwania.**

Jakież **wzruszenie** ogarnęło poszukiwaczy, gdy w pewnej chwili **kilof zadźwięczał, a stary Niedbał wydobył z ziemi... szklankę, zalepioną woskiem,** w której znajdował się **stary i pożółkły pergamin** ze wskazówkami i plan miejsca **zakopanego skarbu.**

Tajemniczy pergamin mówił, że należy **zakupić kilka Mszy św.** i po upływie **14 dni** odkopać dopiero **skarb.**

Łatwowierni wieśniacy, którym myśl **o przyszłym skarbie zaćmiła umysł,** zebrali **111 zł.** i wręczyli hypnotyzerowi Woźniczce, prosząc go **o wypełnienie zlecenia.** Msze św. miały być zamówione **w Łagiszy, Będzinie i Dąbrowie.**

Po 14 dniach

Kiedy wreszcie **minęły długie 14 dni oczekiwania,** cała gromada **wtajemniczonych** i 3 Niedbałów, Woźniczko, Krajuszek i Jaroń udali się **w pole na Przełajkę** i odnalazłszy miejsce **rozpoczęli poszukiwania.** Wszechwiedzące medjum prepowiadało jeszcze, że **skarb znajduje się na głębokości 4 mtr. Mimo zimy Niedbałowie pracowali w koszulach tylko,** zbliżając się szybko do **upragnionego złota...**

Duch przeszkodza

Niestety... okazało się, że pieniądze **strzeżone są przez ducha, który je usunął.** Nagle bowiem zgromadzeni **ujrzeli z przerażeniem olbrzymią białą postać,** zbliżającą się do nich. Strach **zjeżył** włosy obecnym. Jeden hypnotyzer nie stracił przytomności witając ducha: **„Duchu, zaklinam cię zgiń, przepadnij!"**

Wtedy usłyszano grobowy głos:

— Jam jest duch **Andrzeja Skiby** — nie pozwolę ruszyć moich skarbów, póki **nie opłacicie 19 mszy św.**

Obecni **pierzchnęli** przed widmem, duch zaś **znikł nagle w świeżo wykopanym dole.**

Zdemaskowani

Niedbał uderzony nieskutkującemi modłami, postanowił **sprawdzić,** czy rzeczywiście msze poprzednie zostały odprawione za duszę ś. p. Skiby, a przybywszy do Łagiszy i Będzina **stwierdził, że nikt mszy nie zamawiał.** Otrzymał nawet z **urzędu parafjalnego zaświadczenie.** Przejrzał wreszcie na oczy, rozumiejąc, że **padł ofiarą sprytnych oszustów i własnej naiwności.**

Policja **zdemaskowała również ducha,** którym okazał się sosnowiczanin **Mieczysław Lipka, Średnia 8.**

Przed kilku dniami cała paczka oszustów — hypnotyzer, medium, i asystent stanęli przed sądem, który Woźniczce zaaplikował 6, a pozostałym po 3 miesiące **więzienia za oszustwo. „Duch"** zrzucił znowu swoją powłokę cielesną i ulotnił **się bez śladu.**

Niedbałowie przeklinają wszystkich hypnotyzerów, wszelkie media i duchy i **wyrzekli się już myśli o skarbach**

Przeciwniemieckie demonstracje w Łodzi

Zajście przed konsulatem niemieckim. Policja rozproszyła demonstrantów

W niedzielę w Łodzi w godzinach południowych grupa demonstrantów, idąca chodnikiem ul. Piotrkowskiej usiłowała zatrzymać się przed siedzibą konsulatu niemieckiego. — Znajdująca się na miejscu policja nie dopuściła do demonstracji. W czasie rozpraszania demonstracyj rzucono z tłumu kamień uszkodził nieznacznie godło państwa niemieckiego. Inna grupa demonstrantów udała się na ulicę Piotrkowską 86, gdzie mieści się drukarnia „Freie Presse", gdzie usiłowała zdemolować drukarnię. W miejscu tem jako centrum miasta znajdowała się wówczas duża liczba spacerujących, którzy w liczbie ok. 1000 osób przyłączyli się do grupy demonstrujących. Znajdująca się od rana na miejscu policja wobec błyskawicznego wzrostu ilości demonstrantów nie mogła w pierwszym momencie zapobiec demolacji. Przybyły natychmiast posiłki policji pieszej i konnej przywróciły porządek. W tym samym czasie inna grupa wtargnęła do gmachu gimnazjum niemieckiego, przy ulicy Kościuszki, gdzie powybijała szyby i zdemolowała urządzenie kilku pokoi. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i przywróciła porządek. Ponadto luźne grupy demonstrantów uszkodziły szyby księgarni Erdmana, przy ul. Piotrkowskiej i zerwały szyld z napisem „Redakcja Lodzer Volkszeitung".

W związku z powyższemi wypadkami policja zatrzymała kilkanaście osób. Na miejscu wypadku zjawiły się władze administracyjne, sądowe i policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenia. W związku z zajściami, jakie miały miejsce przed konsulatem niemieckim, wojewoda łódzki Hauke-Nowak złożył wyrazy ubolewania na ręce konsula niemieckiego.

Przed laty a dziś?

W 1525 r. 10 kwietnia książę pruski i wielki mistrz krzyżacki Albrecht na Rynku krakowskim wzywał Boga na świadka, że „na wieczne czasy będzie wiernym, uległym, hołdowniczym i posłusznym królowi polskiemu i jego potomkom oraz całej Koronie polskiej".

Pomimo uroczystego podpisania aktu ugody z Polską i zaprzysiężenia jej wierności, Niemcy, jak zwykli to czynić do obecnych czasów, nie dotrzymali przysięgi, a cały akt uznali za zwykły świstek papieru. (l.)



W Berlinie odbył się oryginalny koncert orkiestry dziecięcej. Dyrygował dwunastoletni Andrzej Goeritz, w orkiestrze grali wyłącznie mali chłopcy. Występ ten cieszył się wielkiem powodzeniem.

Katusze ludności polskiej na Śląsku Opolskim

Protest do Ligi Narodów

przeciwko szykanom niemieckim

Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech wystosowała do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów telegram treści następującej:

„Powołując się na artykuły 75 i 146 Konwencji Genewskiej, zwracamy się do Ligi Narodów z petycją, prosząc o niezwłoczne rozstrzygnięcie w trybie przyspieszonym w następującym fakcie:

Dnia 2 kwietnia br. miał się odbyć w Wielkich Strzelcach popisowy Zjazd śpiewaczy mniejszości polskiej, impreza czysto kulturalna. Zjazd został zabroniony wskutek zakazu nadprezydenta rejencji opolskiej Lukaszka, który oświadczył, że wobec sytuacji politycznej nie może gwarantować bezpieczeństwa uczestników Zjazdu.

Straszne żniwo katastrof

Wybuch balonu. Zderzenie samolotów w powietrzu

Samolot spadł na głowy publiczności

Dotychczasowe powodzenie angielskiej wyprawy na szczyt Mount Everest zostało przerwane straszliwym wypadkiem, jakiemu uległ meteorolog wyprawy oraz jego dwaj asystenci.

Usiłowali oni wypuścić balon z przyrządami samopiszącemi, napełniony wodorem. Chodziło o zbadanie warunków meteorologicznych w warstwach powietrza ponad szczytem najwyższej turni.

Z niewiadomych narazie przyczyn, balon wybuchł i straszliwie poparzył trzech uczonych.

Ciężko poparzonych, pozostali członkowie ekspedycji, muszą odtransportować do najbliższego szpitala dla ratowania ich życia.

Na lotnisku rzymskiem Littorio wydarzyła się w sobotę wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Dwa samoloty myśliwskie, wykonując ewolucje na nieznacznej wysokości, zderzyły się w pełnym pędzie.

Oba aparaty zdruzgotane, runęły na ziemię i stanęły w płomieniach.

Pilot jednego aparatu poniósł śmierć na miejscu, zaś kierowca drugiego samolotu wyszedł cudownym zbiegiem okoliczności bez szwanku.

Widmo śmierci nad 7 murzynami z Alabamy

Oczekiwany z wielkiem napięciem przez amerykańską opinję publiczną wyrok w procesie 7 murzynów ze stanu Alabama zapadł w sobotę.

Jeden z głównych oskarżonych został uchwałą sądu przysięgłych skazany na... śmierć.

Wobec wydania takiego wyroku, naogół liczą się z tem, że również i pozostałych 6 oskarżonych zostanie skazanych na śmierć.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W ministerstwie Poczt i Telegrafów omawiana jest obecnie sprawa obniżki taryfy pocztowej. Zmniejszone mają być opłaty w granicach do 30 proc. za przesyłki paczek towarowych. Równocześnie obniżeniu ulegną opłaty za przekazy pieniężne i ich doręczanie.

•

— Ministerstwo Poczt wydało rozporządzenie, regulujące pracę w urzędach pocztowych w czasie świąt wielkanocnyh. W Wielką Sobotę urzędowanie będzie trwało do godz. 6 wiecz., poczem nastąpią 2 dni przerwy, w czasie których doręczane będą jedynie przesyłki pilne i paczki żywnościowe.

•

— Z Gdyni donoszą, że rozpoczęło się tam przy współudziale delegata ministerstwa Przemysłu i Handlu badanie rachunków budowy gmachu Urzędu Morskiego.

•

— Ustawa w sprawie zmiany ustroju Rzeszy weszła w życie z dniem 7 kwietnia.

•

— W sobotę wieczorem w berlińskim Sport-Palaście odbył się przy udziale 20 tys. ludzi uroczysty apel hitlerowskich oddziałów S. A. i S. S. Apel ten, którego punktem kulminacyjnym była wielka mowa Hitlera skierowany był nietylko do berlińskich szturmówek, lecz również i do bojowych organizacyj hitlerowskich na terenie całej Rzeszy. Mowa Hitlera utrzymana była w tym samym tonie co zawsze. Składały się na nią przesadny patos, dużo t. zw. mocnych słów oraz powszechnie znana buta i pewność siebie.

•

— Jak podaje prasa hitlerowska na uniwersytecie lipskim ma być wkrótce wprowadzony numerus clausus dla żydowskich studentów. Przedtem jednak, na wszelki wypadek, uniwersytet lipski zostanie zamknięty dla studentów żydów na przeciąg 10 miesięcy.

•

— W sobotę rano wystartował z lotniska Lympne w Anglji lotnik włoski Robiano, celem pobicia rekordu czasu w locie na trasie Anglja — Australia. Dotychczasowy rekord na tej trasie lotnika Scotta wynosi 8 dni. 20 g. 47 m.



Wynalazca „czytającej maszyny" dr. Szutkowski, któremu udało się rozwiązać problem przekształcania pisma na dźwięki. Maszyna dra Szutkowskiego przekształca na dźwięki dla ślepych pismo, które posiada szczególnie charakterystyczne litery.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

40)

Wolski w Berlinie

Policjanci traktowali Wolskiego bardzo grzecznie i miał on dużo swobody. Nie zamknięto go w żadnej celi, tylko czekał w biurze.

Berlin miał zadzwonić za jaką godzinę.

— Jestem głodny — odezwał się Wolski w pewnej chwili. — Czy nie mógłby mi który z panów towarzyszyć do restauracji?

Policjanci popatrzyli na siebie, poczem jeden udał się do komisarza i za chwilę w lokalu dworcowym lokalu restauracyjnym, Wolski i jeden z umundurowanych policjantów siedzieli przy stole i spożywali obiad. Wolski postawił nawet małą butelke wina.

Pewne wystąpienie Wolskiego uśpiło czujność niemieckiego strażnika, który z jednej strony zażenowany był swoją funkcją, a z drugiej czuł się zaszczycony, iż Wolski go ugościł.

Dla spiskowca ucieczka nie przedstawiała już zbyt wielkich trudności. Pozostawiając na miejscu płaszcz i kapelusz, Wolski wytłumaczył policjantowi, że udaje się na stronę. Tymczasem udał się na peron i wskoczył do odchodzącego pociągu.

Nie wiedział nawet, w którym kierunku pociąg ten jedzie.

Już bez dalszych przeszkód przyjechał Wolski do miasta Halle. Tutaj kupił płaszcz i kapelusz, poczem najspokojniej odjechał z powrotem do Berlina, by swoją pracę nadal kontynuować.

W ARESZTACH HAMGURGA, BERLINA, FRANKFURTU I MIĘDZYRZECZA.

W czasie podróży po Niemczech, porucznikowi Wolskiemu powinęła się noga.

Miał on zamiar odnowienia kontaktu z agentem B. w Hamburgu, który swego czasu dostarczał kpt. Zadorze bardzo cennego materjału.

Po przybyciu do Hamburga, Wolski zamieszkał w jednym z pensjonatów przy Gänsemarkt. Na drugi dzień rano, właśnie gdy zamierzał udać się do agenta B., instynktownie wyczuł, że jest inwigilowany. Niebawem upewnił się, że instynkt go nie mylił. Jakiś osobnik szedł krok w krok za nim. Wolski domyślił się, że to agent policyjny. Przygotowywał się do momentu aresztowania, bo fakt ten nie ulegał już wątpliwości. Równocześnie przemyśliwał nad ucieczką.

Stopniowo zwiększał tempo chodu, ale przeciwnik jego również szybko umiał chodzić. W ten sposób obaj doszli do ulicy Jungfernstieg.

Nagle Wolski usłyszał za sobą wołanie:

— Herr Neumann!

Pod tem nazwiskiem Wolski zameldował się w pensjonacie. Należało się zatem odwrócić. Wolski jednak udał, że nie słyszy wołania. Po chwili jednak agent pruski po raz drugi zawołał: „Herr Neumann".

Wolski czuł, że musi teraz reagować. Odwrócił się, przystanął i z udanem zdziwieniem popatrzał na pruskiego agenta policyjnego, który uśmiechał się do niego po przyjacielsku, jakby był jego dobrym znajomym.

— Z kim mam przyjemność, — zapytał Wolski — bo nie mogę sobie pana przypomnieć.

— Jakto, pan mnie nie zna? — odpowiedział na to agent. — Poznaliśmy się przecież w Berlinie.

— A... w kabarecie „Monopol" — kłamał Wolski, choć nigdy do kabaretów nie chodził i jako skaut, był abstynentem. — Byłem wówczas szalenie pijany, więc niech się pan nie gniewa, że pana nie poznaję.

Agent niemiecki nie wiedział, co odpowiedzieć. Nie wiedział, czy Wolski udaje, czy też faktycznie bierze go za kogo innego. Jakoś nie znalazł wyjścia, bo przybrał ton urzędowy, przedstawił się Wolskiemu jako urzędnik policji śledczej i oświadczył, że ma rozkaz doprowadzenia go na policję.

Wolski był ostrożny. Przy sobie nie miał żadnych papierów kompromitujących. Również w pensjonacie Niemcy nie mogliby nic takiego znaleźć, coby spiskowca skompromitowało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



79)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem na dnie kotliny górskiej rozegrała się walka między żandarmami, a rozbójnikami, towarzyszami Klimczoka. W czasie tej walki porwany został przez żandarmów przyjaciel Klimczoka, Jan baron Helmfeld.

*

XLVI. SĄD ROZBÓJNIKÓW.

Wprawdzie udało się Klimczokowi i jego towarzyszom, walczącym z prawdziwą pogardą śmierci, rozproszyć i znaglić do ucieczki żandarmów, a przeto odnieść zwycięstwo, ale za jakąż odnieśli je cenę? Naprzód żaden z dzielnych rozbójników nie wyszedł bez drobnego choćby szwanku. Ale choć bolały ich odniesione rany, stokroć więcej bolała ich utrata najmilszego ze wszystkich towarzyszy i myśl, że wpadł on w ręce żandarmów. Jakim będzie los jego? Władze nie znają miłosierdzia... Odważny, szlachetnie myślący młodzieniec, mimo swego arystokratycznego pochodzenia, pójdzie pod miecz katowski! Ale nie, do tego nie przyjdzie! przyjść nie może! Kiedy Klimczok zgromadził znów dokoła swój szczupły orszak, podniósł dłoń w górę do przysięgi.

— Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! — zawołał uroczystym głosem. — Jak Jan Helmfeld za mnie narażał swe życie, tak ja teraz moje oddam za niego. Nie spocznę, dopóki nie wybawię go od hańbiącej śmierci, nie zaniecham niczego, aby go wyswobodzić! Kto mi w tem zechce dopomóc, niechaj podniesie rękę do przysięgi! Wszyscy jak jeden podnieśli ręce. Następnie zabrano się do opatrzenia rannych żandarmów. Kilku z nich było zabitych, inni tylko lekkie odnieśli rany. Rozbójnicy uradzili między sobą, co robić z powiązanymi.

— Są bezbronni, a zabijać bezbronnych, sprzeciwia się naszym zasadom! — przemówił Klimczok, a wszyscy to potwierdzili. — A zatem opatrzmy ich rany, nakarmimy ich, a potem puśćmy, aby w Bielsku mogli powiedzieć, że Klimczok i jego zbójcy ze swymi wrogami nawet obchodzą się po ludzku. Pierwej jednak, przyjaciele, mamy coś ważniejszego do załatwienia. Posłuchajcie o czem mam was zawiadomić!

Skoro zbójcy upewnili się, że żandarmi nie mogą uciec, udali się z Klimczokiem na bok, w miejsce, skąd nie można było dosłyszeć ich rozmowy i obstąpili swego dowódcę. Tu opowiedział im Klimczok, przez jaką nieszczęsną pomyłkę, tak sądził bowiem, cały plan wykradzenia Klementyny obrócony został w niwecz. Rozbójników ogarnęło przerażenie. Wódz odwrócił się i ukrył twarz w dłonie; po chwili dopiero odjął ręce i zwrócił się do nich. Twarz jego była blada strasznie, ale stanowczo i pełna energji.

— Przyjaciele — wyrzekł stłumionym przez boleść głosem — teraz nadeszła godzina, w której musimy się rozstać. Dziękuję wam za wszystko, coście uczynili dla mnie, za waszą miłość i wierne przywiązanie! Oswobodzenie Jana Helmfelda pozostawiam wam jako ostatnią moją wolę. Mnie samemu pozostaje jedno jeszcze tylko do spełnienia: pójdę do Bielska i w jakikolwiekbądź sposób dostanę się na zamek, wezmę go przemocą lub podstępem. A wtedy biada „Czerwonemu Wilkowi", uduszę go choćby własnemi rękoma. Skoro zaś dokonam dzieła zemsty, jej i sobie odbiorę wówczas życie. Niechaj śmierć litościwszą dla nas będzie, niż ludzie i połączy serca, które życie rozdzieliło. Bywajcie zdrowi!

Ale rozbójnicy okrążyli go dokoła.

— Naczelniku, to co zamierzasz uczynić, jest szaleństwem! Skoro wszakże ty tam idziesz, i my pójdziem z tobą — wołali.

— Nie, moi drodzy — odrzekł stanowczo — na tej drodze, na którą ja wstępuję, niema zwycięstwa, jest tylko śmierć i zguba! Tam pozwólcie mi iść samemu. Wyście tego wszystkiego nie wycierpieli, co ja przeszedłem, a co mnie dziś do tego rozpacznego popycha kroku. Wiem, że mi jesteście wszyscy przyjaciółmi, ale tę ostatnią walkę, tę walkę zemsty, stoczyć muszę sam.



— Nie radzę ci się panoszyć, bo para z ciebie uleci — odezwał się Klimczok do Lubara.

Chciał odejść. Znowu jednak powstrzymali go wierni rozbójnicy. Markus zabrał głos w imieniu wszystkich.

— Naczelniku — rzekł z wymówką — czy dlatego jesteśmy twymi przyjaciółmi, czy dlatego przysięgaliśmy sobie wzajem wierność w niedoli i śmierci, abyś w stanowczej godzinie chciał nas odtrącić? Pójdziemy z tobą, bo niema ani jednego między nami, któryby nie był gotów w razie potrzeby, razem z tobą umrzeć! Ale tak daleko rzeczy jeszcze nie zaszły! Rozpacz jest złym doradcą! Zanim się własnowolnie narazisz na śmierć, nie wiedząc, co się dzieje w zamku Klimczoków, pozwól nam naradzić się, czy niema już żadnego innego ratunku. Klimczok bezwładnie opuścił ramiona. Po chwili pochwycił dłoń Markusa i uścisnął ją serdecznie.

— Dziękuję ci, Markusie, i wam wszystkim. Wiem, że dobrze mi życzycie. Ratunku jednak niema. Ha! poczciwy Markusie, sam nie wiesz, co mówisz!

— A jednak jest sposób, naczelniku! — zawołał z błyskiem w oczach. — A gdybym już miał plan gotowy, gdybym znalazł sposób?

Zbójcy oniemieli ze zdumienia. Nawet Klimczok uważnie się przysłuchiwał.

— Więc mów, Markusie! Jestem wprawdzie przekonany, że plan twój jest niewykonalny, nic jednak nie zaszkodzi, gdy go nam przedłożysz!

Rzeczywiście pomysł Markusa był nietylko dziwaczny, ale nawet awanturniczy.

— Sam traf przyszedł nam z pomocą — prawił Markus — myślę nawet, że tylko za wyższem zrządzeniem musieliśmy walczyć z żandarmami. Dopiero przez tę walkę bowiem dostaliśmy atuty w ręce. Co za szczęście, żeśmy jeńców jeszcze nie puścili na wolność, zaraz bowiem zrozumiecie, w jaki sposób tę okoliczność wyzyskać możemy.

Im dalej szczegóły planu swojego rozwijał, tem większą była radość towarzyszów. Nawet Klimczok był uradowany. Uściskał on Markusa i podziwiał jego zmysł do wynajdywania fortelów.

— Rzeczywiście, ten plan musi się udać — zawołał uradowany. — Miałeś słuszność, Markusie, gdy mówiłeś, że rozpacz jest złym doradcą. Może naprawdę jeszcze nie jest za późno. Musimy jednak natychmiast wziąć się do dzieła, bo każda chwila zmudy oddala nas od pożądanego celu.

Żandarmi oczekujący dotąd w niemej rezygnacji, co się z nimi stanie, niemało byli zdumieni, gdy zbójcy wrócili i uwolnili ich z więzów. Wolności wprawdzie jeszcze nie odzyskali. Po daremnym oporze musieli raczej na rozkaz Klimczoka pozdejmować mundury. Nawet z trupa komisarza ściągnięto ubranie. Śmieszny to był widok, gdy żandarmi, przed chwilą jeszcze marsowi, pozostali tylko w pończochach i bieliźnie. W takim stanie naprawdę w nikim strachu wzbudzać nie mogli. Ze zbójcami jednak w tym razie nie było żartów. Wprawdzie doktór opatrzył lekkie tylko zresztą rany żandarmów, wprawdzie ich nakarmiono i napojono, ale zaraz potem wygnano w las. Cóż mieli począć? Nie pozostawało im nic innego, jak wśród drwin i szyderstw mieszczan bielskich wrócić do miasta. Zbójcy nie mieli zresztą czasu zajmować się nimi. Musieli najprzód oczyścić mundury ze śladów, jakie pozostały po walce, a potem się przebrać. Na tem jeszcze nie koniec. Trzeba się było nadto zamaskować. Przydały się zbójcom przy tem sztuczne wąsy, peruki i zapasy szminki, jakie Klimczok od dyrektora Szlipera odkupił. Szczególnie Klimczok zmienił zupełnie swój wygląd. Przywdział on mundur komisarza i przyprawił sobie szpakowatą brodę. W tem przebraniu wyglądał na mężczyznę pięćdziesięcioletniego i nikt nie byłby w nim poznał zuchwałego naczelnika zbójców, Jana Tadeusza Klimczoka. Eugenję pozostawił on tymczasem pod dozorem uczniaczka na łasce losu, gdyż naprawdę nie miał czasu o nią się troszczyć. Wiemy już, jak znakomicie Klimczok i reszta zbójców rolę swoją odegrali. Nawet Klementyna nie mogła rozpoznać w komisarzu swojego ukochanego. Teraz także rozumiemy, dlaczego książę Sułkowski i Szymon Lubar słuszny mieli powód do zdumienia nad niezwykłą dla nich szorstkością i energją komisarza. Również teraz zrozumiałą jest rzeczą, dlaczego naczelnik policji bielskiej przyjął księcia Sułkowskiego z niedowierzającem wstrząsaniem głowy i dlaczego obaj nie zdołali rozwiązać zagadki, jaka im się przedstawiała. Podczas gdy obaj łamali sobie głowy nad tem, co się stało, byli już zbójcy wraz z jeńcem daleko poza granicą władzy bielskiej policji. Wóz, którego użyto do uprowadzenia Lubara, wynajął Klimczok u pewnego przedsiębiorcy w mieście. W nocy wydostał on właściciela furmanek z łóżka, a dorożkarz nie odmówił przysługi, gdy zobaczył mundur komisarza i gdy usłyszał, że powóz potrzebny do przewiezienia niebezpiecznego zbrodniarza. Łatwo sobie wyobrazić przestrach Lubara, gdy spostrzegli, że powóz nie zmierza do więzienia policyjnego, tylko za miasto. Chciał się opierać. Lecz towarzyszący mu policjanci nie znali żartów.

— Szymonie Lubar — przemówił Klimczok z prewej strony, podczas gdy doktór zajął miejsce po lewej — godzina, w której odpowiesz za swoje zbrodnie, już wybiła! Te czasy, w których mogłeś sobie pozwolić na wyniosłość i bezczelność, już minęły. Nie radzę ci się panoszyć, bo para z ciebie uleci!

Szymon Lubar, widząc, że coś złego się święci, chciał krzyczeć. Zaraz jednak poczuł, że go przyciśnięto do poduszek i że mu zakneblowano usta. Rad nie rad nie mógł ani pisnąć. W pewnej odległości od miasta czekali Piotr i Pawełek z końmi. Wtedy kazano stanąć i furmana odesłano do miasta pod pozorem, że już niepotrzebny. Woźnica nie mało był zdziwiony. Ponieważ jednak zapłatę odebrał i sprawa go nic nie obchodziła, zaniechał przezornie wszelkich pytań.

Zbójcy wsadzili jeńca na konia, otoczyli go kołem i puścili się w mrokach nocy bocznemi drogami, a uczynili to dlatego, aby woźnica nie mógł zmiarkować, w jaką rzeczywiście puścili się stronę. Zaiste nie były to pogodne, ani wesołe uczucia, które nurtowały w Klimczoku, gdy obok swojego śmiertelnego wroga pędził naprzód wśród ciemnej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

„Ruch" Wielkie Hajduki zawodzi w Krakowie

„Wisła" Kraków — „Ruch" W. Hajduki 2:0

Drugi mecz drużyny ligowej Ruchu zakończył się niespodziewaną porażką.

Przyjazd Ruchu do Krakowa wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Niestety Ruch zawiódł pokładane nadzieje, przyczem Wisła w zrozumieniu ważności tegoż spotkania grała nadspodziewanie dobrze.

W Ruchu przedewszystkiem zawiódł napad, co do którego już w spotkaniu z Garbarnią mieliśmy pewne zastrzeżenie. Brak widać było przedewszystkiem zgrania w linji napadu, a linje pomocy i obrony, przeciążone ciągłą obroną, nie potrafiły wspomóc akcji napadu. Najlepiej jeszcze spisała się pomoc i obrona.

W Wiśle przedewszystkiem wyróżnił się Preyman, zdobywca obu bramek.

Gra początkowo wyrównana przy szybkiem tempie przynosi wiele pięknych momentów podbramkowych.

W drugiej połowie gra Wisły jest mało skuteczna w napadzie. Ostatnie 15 min. Wisła przeważa znacznie, gdyż Ruch gra już bez ducha i rezygnuje z walki wobec słabej gry swego napadu.

Widzów około 4 tysiące.

Warta — Podgórze Kraków 4:0 (1:0)

WARTA — PODGÓRZE (KRAKÓW) 4:0 (1:0)

Do powyższych zawodów wystąpiły obie drużyny w swych najsilniejszych składach. Gra nie stała na wysokim poziomie. W pierwszej części zawodów Warta miała nieznaczną przewagę nad drużyną Krakowa. Jedyną bramkę, jaką zdobyła w tej fazie gry, uzyskał nie bez winy bramkarza gości, Szerfke. — Dalsze ataki gospodarzy skutecznie odpierał bramkarz gości. Ataki Podgórza były nieliczne i z łatwością odpierane.

Po zmianie pól gra była ciekawsza. W tej części gry Kryszkiewicz uzyskuje 3 bramki dla Zielonych. Mianowicie w 12 min. z podania Radojewskiego, w 13 minucie silnym dalekim strzałem, bo z około 30 metrów, uzyskuje następną bramkę.

Mistrzostwa piłkarskie Poznania w całej pełni

Do boju ruszyła B. i C. klasa

Mistrzostwa piłkarskie w Wielkopolsce od niedzieli rozgrywane są już we wszystkich klasach.

W klasie A. odbyło się szereg spotkań. Ciekawy wynik dało spotkanie **„Ligi poznańskiej" z „Cegielski HC."** 2:2 (2:0).

Pierwszą bramkę zdobyła Liga ze strzału samobójczego i zdaje się, że zadecydowała właśnie o dalszym nastroju drużyny Cegielskiego.

Dopiero w drugiej połowie gry zespół Cegielskiego staje się groźniejszy dla Ligi i gra należy w większej części do nich. W tej też części gry Cegielskiemu udaje się zdobyć wyrównanie przez Nowaka i Konopy, zaś drugą bramkę dla Ligi zdobywa Schraube.

POLONIA LESZNO — OLYMPIA POZNAŃ 1:1 (1:0)

Gra równorzędna i nieciekawa.

W klasie B. Warta II pokonała Polonię (Główn.) 3:0 (2:0).

W klasie C. wyniki następujące: **Admira — Slavia** 4:0 (2:0), **Unja — Cybina** 0:0, **Korona II — Sparta** 6:2 (2:1). Warta II A. — Orkan 4:5 (2:2), Strzelecki Śrem — Cegielski B. 1:4 (1:3).

MECZE HOKEJOWE W POZNANIU.

Warta Poznań — Czarni 1:0 (0:0)

Gra równorzędna a jedyną bramkę dnia uzyskał Neja.

Lechja — AZS. 1:1 (0:0)

Wynik ten dla AZS jest zaszczytny, przyczem zaznaczyć należy, że zupełnie zasłużone, gdyż Lechja nie wykazała swojej formy.

Czarni II — Berger 4:2 (1:1)

Nowe zwycięstwo Weisówny w Budapeszcie

W ramach budapeszteńskich zawodów lekkoatletycznych w hali, Polka Weisówna w pchnięciu kulą zdobyła pierwsze miejsce wynikiem 11:06 mtr., zaś jako druga uplasowała się Polka Cezikowa 10.58 mtr.

W skoku w wyż Weisówna zajęła drugie miejsce wynikiem 1:35 mtr.

„Cracovia" w Warszawie

CRACOVIA — WARSZAWIANKA 1:0

Mecz towarzyski Cracovia — Warszawianka odbyty na stadjonie Legji dał wynik 1:0 (1:0) dla Cracovii. Przewagę w pierwszej połowie gry miała Cracovia, w drugiej zaś połowie gra była równorzędna. Bramkę dla Cracovii uzyskał Kisieliński w 35 minucie. W drugiej połowie gry drugą bramkę, nieuznaną przez sędziego, zdobył Malczyk.

Najlepiej grali z Cracovii Pająk i Kozok, z Warszawianki zaś Jachimek i Gazur.

LEGJA (WARSZAWA) — CRACOVIA (KRAKÓW) 2:2 (1:1)

W drugim dniu gościny w Warszawie Cracovia po b. ciekawej i emocjonującej grze uzyskała z Legją wynik remisowy. Obie bramki dla Cracovji zdobył Kozok, zaś dla Legji — Nawrot i Wypijewski.

POGOŃ LWÓW — LECHJA 5:0 (2:0)

Zwycięstwo Pogoni nawet w tak wysokim stosunku — zasłużone. Bramki zdobyli: Łagodny i Motylewski po 2, Zimmer 1.

30 kwietnia wszyscy sportowcy startują w IX biegu wiosennym „Polonji" i „7 Groszy"

Niespełna trzy tygodnie dzielą nas od daty urządzenia przez nasze Wydawnictwo dorocznego Biegu Wiosennego na przełaj, który tym razem urządzony poraz 9 z kolei ma się stać znów potężną demonstracją tężyzny fizycznej Śląska.

Również w tym roku bieg ten odbędzie się **o nagrody redakcji „7 Groszy"**.

Zainteresowanie biegiem również i w tym roku jest olbrzymie, tak, że należy się liczyć znów z wielką ilością startujących. Nietylko nasze Wydawnictwo poczyniło już daleko idące przygotowania, ale, jak sądzić należy z nastrojów wśród śląskiego świata sportowego, **niezwykle zażarta walka zapowiada się wśród trzech obozów, a mianowicie: klubów, uprawiających lekką atletykę, a zorganizowanych w GOZLA., następnie członków potężnej organizacji Stow. Młodzieży Polskiej i Polskiego Zw. Pracowników Polskich, w których szeregach sport w ostatnich latach liczebnie uprawiany jest na wielką skalę.** Najskrupulatniejsze przygotowania czynią narazie członkowie organizacji ostatniej. Już w ub. biegu (VII) udział członków Z. P. P. był bardzo poważny, przyczem podkreślić należy, że są oni obok SMP. najgroźniejszymi rywalami do zdobycia drużynowej nagrody.

Jeśli chodzi o kluby takie jak **Stadjon i Pogoń**, wszyscy zawodnicy tych klubów **przechodzili** w okresie zimowym **dobrą zaprawę**, tak, że liczyć się należy **z bardzo poważnym podniesieniem poziomu biegu** i pomiędzy temi **dwoma klubami dojdzie do ostrej rywalizacji o zdobycie nagrody wędrownej**. Stadjon posiada **b. dobrych biegaczy, z których na czoło wysunął się w ub. roku Hartlik, najlepszy po Kusocińskim biegacz w Polsce.** Obecnie Hartlik nie znajduje się jeszcze w formie, czego dowodem, że nie wygrał on jeszcze w tem roku żadnego biegu. W każdym razie, jak oświadczył naszemu sprawozdawcy, pragnie on za wszelką cenę **stanąć do biegu „Polonji" w najlepszej formie**, przyczem za bardzo groźnych konkurentów uważa on **utalentowanego młodego jeszcze biegacza Orłowskiego z Pogoni, Grzesika i innych.**

O Orłowskim mieliśmy okazję już w niedzielę przekonać się w Siemianowicach, gdzie w ładnym stylu **zdobył łatwo mistrzostwo Śląska.**

Gorączkowe przygotowania czynione są również w obozie Sokołów, którzy już **we wszystkich biegach „Polonji"** stanowili poważny procent zawodników. W tym roku na ich prośby przełożyliśmy specjalnie nasz bieg na kilka tygodni później, by dać właśnie możność zawodnikom **Sokoła jaknajlepszego przygotowania się w terenie,** gdyż ich ciasne hale gimnastyczne nie pozwalają im na racjonalne nabycie zaprawy zimowej.

Ostatnio urządzili oni już dwa biegi na przełaj i liczyć się należy z tem, że również i w tym roku staną na starcie IX biegu „Polonji" i „7 Groszy" gremjalnie.

Do biegu powinien stanąć każdy, kto czuje się na siłach, Sokoli, lekko-atleci, piłkarze, bokserzy, członkowie organizacji S. M. P., Hallerczycy i sportowcy niezorganizowani. Dzień 30 kwietnia powinien się stać rewją tężyzny fizycznej. Dlatego — wszyscy na start!

Bieg jest dostępny dla wszystkich, naturalnie po poprzedniem zbadaniu możliwości fizycznych. Wskazaną jest rzeczą, by przynajmniej każdy kandydat odbył lekki trening w terenie.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje już sekretarjat GOZLA. w Katowicach, ul. Pocztowa nr. 11. Informacyj udziela codziennie od godz. 20—21 **red. Karaś, Katowice**, ul. Sobieskiego nr. 11, gmach „Polonji", tel. 961.

Bieg odbędzie się 10 kwietnia dla senjorów na trasie około 5.000 mtr., junjorów — około 2.500 mtr. i pań — 1.200 mtr.

Start i meta na boisku „Pogoni".

Sensacyjna porażka piłkarzy Austrji

Austrja — Czechy 1:2 (0:0)

Sensacją piłkarską Europy w ciągu niedzieli było niewątpliwei spotkanie powyższych zespołów państwowych, które po 11 z rzędu zwycięstwach piłkarzy austrjackich zakończyło się tym razem ich porażką.

Austrjacy w ostatniej chwili zmuszeni byli wskutek choroby zmienić skład, osłabiając go przedewszystkiem w linji napadu, która była dotychczas najlepszą ich częścią zespołu.

Czesi w zrozumieniu ważności zadania, grali z niesłychaną ambicją, a dobrą grą defenzywną rozbijali wszystkie akcje Austrjaków.

Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowo przy nieznacznej przewadze i więcej szans podbramkowych dla Czehów. w drugiej połowie już w 50 sek. pada pierwsza bramka przez dobrze usposobionego Czecha Puc'a.

W 16 min. tej połowy Puc po raz drugi strzela bramkę ze strzału bezpośredniego ku radości licznie zgromadzonej kolonji czeskiej.

Dopiero w 40 min. z korneru strzelonego przez Zischka, Smistik zdobywa honorową bramkę dla Austrji.

Nowy rekord Polski Karliczka

na międzynarodowych zawodach pływackich w Warszawie

W warszawskiej hali pływackiej odbyły się w niedzielę organizowane przez AZS. zawody pływackie o międzynarodowym charakterze z współudziałem najlepszych pływaków Polski, jak Śląska, Krakowa i Warszawy oraz doskonałych pływaków z Gliwic.

Wyniki jakie uzyskano świadczą o wysokim poziomie zawodów, przyczem wyróżnic należy przedewszystkiem nowy rekord Polski — ślązaka Karliczka na 100 mtr. na wznak w doskonałym już czasie 1:11:8.

Bocheński jako pierwszy w setce zdobył czas 1:00,6 min., bijąc Niemca Willy'go.

100 mtr. na wznak: 1) Karliczek 1:11.2, 2) Richter (Niemcy), 3) Jastrzebski (Polska). 100 mtr. klasyczne: 1) Muschel (Niemcy) 1:22.6. Sztafeta 3×100 dowolny: 1) Gliwice 3:9.9, 2) Warszawa 3:10.4 min.

SEZON BIEGÓW NA PRZEŁAJ W POLSCE.

We wszystkich okręgach lekkoatletycznych Polski rozegrano wczoraj mistrzostwa w biegach na przełaj.

W **Warszawie** zwyciężył na trasie 4,5 klm Puchalski w czasie 15:29 przed Kuźmickim.

W **Łodzi** — 3 klm. 1) Kurpesa 9,46 min. 2) Starosta

We **Lwowie** — 3 klm. 1) Sawaryn w czasie 38.01 min. przed Jaworskim.

W **Krakowie** — 5 klm. Fialka w czasie 16:58,4.

MECZ LIGOWY RUCH — PODGÓRZE PRZENIESIONY.

Mecz ligowy grupy zachodniej Ruch (W Hajduki) — Podgórze (Kraków) został przeniesiony z dnia 17 bm. na 16 bm.

SŁOWIK (RKS. KATOWICE) W REPREZENTACJI POLSKIEJ PRZECIWKO CZECHOM.

Dowiadujemy się, że w składzie polskiej reprezentacji piłkarskiej, która w Święta Wielkanocne zmierzy się z Czechosłowacją w Sosnowcu, grać będzie na pozycji bramkarza Słowik z Katowic oraz Banaszak z Zagłębia.

Kronika sportowa

PROGRAM BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI.

W dniach 21—23 bm. rozegrane będą w Warszawie zawody bokserskie o mistrzostwo Polski. Program zawodów przedstawia się następująco: 21. IV. godz. 19 przedboje; 22. IV. ćwierćfinały; 23. IV. godz. 12 półfinały; 23. IV. godz. 20 finały. Ważenie zawodników odbędzie się 21 bm. o godz. 15—17 w lokalu Polonji, Bielańska 7.

POLSKA NIE BĘDZIE REPREZENTOWANĄ NA KONGRESIE FEDERACJI KOBIET W RZYMIE.

W Rzymie odbędzie się 13 bm. posiedzenie zarządu Międzynarodowej Federacji kobiecej, podczas którego rozpatrywany będzie wniosek Polskiego Związku Lekkoatletycznego w sprawie wprowadzenia do programu międzynarodowego pięcioboju według polskiego regulaminu. Na posiedzenie to miał jechać członek zarządu PZLA., a jednocześnie wiceprezes Federacji Kobiecej, mjr. Sterba, jednak, jak się ostatnio dowiadujemy, p. mjr. Sterba ze względów służbowych jechać nie może.

PRENN ZAMIESZKA W POLSCE.

Po przeprowadzonej „czystce" w boksie, polegającej na wyeliminowaniu żydów ze wszystkich stanowisk organizacyjnych i z sadownictwa, obecnie hitlerowcy przeprowadzają selekcję i w gałęziach sportu.

W związku z tem prasa niemiecka donosi, że słynny tenisista niemiecki, Daniel Prenn, czołowa rakieta europejska, będący z pochodzenia polskim żydem, nosi się z zamiarem przeniesienia na stałe do Polski, gdzie mieszka jego rodzina.

ZZ. POLECA NALEŻENIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KLUBÓW SPORTOWYCH.

W Warszawie odbyło się wczoraj doroczne walne zebranie najwyższej magistratury sportowej Zw. Zw. Sportowych. Obradom przewodniczył płk. Ulrych.

W toku dyskusji pomiędzy innemi bardzo długo rozwodzono się nad problemem zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. W końcu przyjęto uchwałę, że ZZ. będzie starało się o zniesienie choćby w części tegoż zakazu.

Nuvolari na „Alfa Romeo" zwycięzcą słynnego wyścigu 1000 mil

W ciągu soboty i niedzieli rozegrany został we Włoszech słynny wyścig samochodowy „Coppa Delle Mille Miglia".

Wyścig zakończył się zwycięstwem Nuvolari'ego, który dopiero na ostatnich fazach wyścigu zdołał wyprzedzić prowadzącego wyścig od początku rekordzistę trasy Borzachiniego.

Czas ogólny zwycięzcy wynosił 15:11,50 godz., przyczem rekord trasy należący do Borzachiniego, nie został pobity.

Ze śląskich boisk piłkarskich

KS. DIANA (KATOWICE) — POLICYJNY KS. (KATOWICE) 3:4 (1:2)

Katowickie derby dwuch katowickich A-klasowych zespołów po bardzo ciekawej i interesującej walce przyniosło nieznaczne zwycięstwo Policji.

Z obu stron walczono fair i przez cały czas gra wyrównana. O zwycięstwie Policji zadecydował karny, strzelony w ostatniej minucie gry. Wyróżnić należy dobrą dyspozycję strzałową obu zespołów.

Bramki dla Policji zdobyli: Zur 2, Klimza i Belok po 1. Dla Diany Czempisz, Furman i Juszczyk po 1.

KS. „06“ MYSŁOWICE ZWYCIĘŻA I. F. C. KATOWICE 3:2 (0:1)

RKS. SZOPIENICE — „WOLNOŚĆ“ ZAŁĘSKA HAŁDA 10:0

Wynik odpowiada przebiegowi gry, przyczem bramki dla zwycięzców zdobył Tomala 7, Kudera 1

KS. LIGOCIANKA (KATOWICE) — KS. WAWEL (NOWA WIEŚ) 3:1 (2:0)

Rewanż Ligociance udał się w całej pełni, gdyż zespół jej przedewszystkiem ambicją przewyższał drużynę Wawelu. Gra należała do bardzo ciekawych, a Ligocianka zwyciężyła zasłużenie. U Wawelu zawiódł bramkarz i obrona.

KS. ŚLĄSK (SIEMIANOWICE) — KS. SPARTA (WLK. PIEKARY) 1:5 (0:3)

Niespodziewane zwycięstwo drużyny Sparty, która miała swój dobry dzień. Drużyna Śląska grała bez serca i z zupełną rezygnacją. Odświeżenie drużyny zalecałoby się koniecznie. Zawody interesujące, i jak mówi wynik, więcej z gry miała drużyna zwycięzców, dla której bramki strzelili Kotlarczyk 3 i Pisula 2.

KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE — KS. CZARNI (CHROPACZÓW) 3:5 (1:3)

Gra równorzędnych zespołów, a o zwycięstwie zadecydowała lepsza kondycja strzałowa. Bramki dla Rożdzienia zdobyli Barski, Kuchorz i Cmok. Wyróżnili się u Rożdzienia: Barski i Madej.

AKS. KRÓL. HUTA — ORZEŁ WEŁNOWIEC 1:2 (1:2)

Ostatnie zawody o puhar „Ekspresu“ zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem Orła, w którego zespole gra kilku nowych młodych i utalentowanych graczy.

KS. JEDNOŚĆ (MICHAŁKOWICE) — KS. BYTKÓW 1:3 (BÓJKA NA BOISKU)

Do niesłychanych zajść doszło pomiędzy powyższemi zespołami na boisku Bytkowa. Zawody te już od szeregu lat z obu stron przeprowadzane są z niezwykłą zaciętością ze względu na miejscową rywalizację tych dwu klubów. W niedzielę na tem tle doszło znów do poważn. zajść wywołanych głównie przez zwolenników obu drużyn. Bójki te następnie przeniosły się na boisko, tak, iż sędzia zmuszony był zawody przerwać.

Zajścia te niewątpliwie znajdą swe oświetlenie przez SOZPN.

ZGODA BIELSZOWICE — AKS. KRÓL. HUTA 3:4 (1:4)

Zasłużone zwycięstwo osłabionego zespołu AKS'u.

KS. „06“ KATOWICE — KS. „07“ SIEMIANOWICE 0:2 (0:1)

Niespodziewana porażka drużyny katowickiej. Zespół gości zasłużył na zwycięstwo.

KS. WYZWOLENIE (KRÓL. HUTA) — KS. KRESY (KRÓL. HUTA) 2:1 (1:0)

Bramki dla Wyzwolenia zdobyli: Wostal i Głowacki, dla Kresów — Bim.

KS. „25“ WEŁNOWIEC — KS. POLE ZACHODNIE 3:5 (1:2)

KS. STADJON (MIKOŁÓW) — KS. STRZELEC (PSZÓW) 4:3 (1:0)

Pierwsze zawody o mistrzostwo klasy A, okręgu rybnickiego zakończyło się po bardzo ostrej grze zasłużonem zwycięstwem drużyny Stadjonu.

KS. SŁOWIAN KATOWICE — KS. POGOŃ KATOWICE 3:0 (2:0)

Znajdująca się jeszcze w słabej formie drużyna Pogoni uległa lepiej dysponowanemu przeciwnikowi, dzięki lepszej dyspozycji strzałowej napadu gości. Zawody interesujące i przy wyrównanej grze.

KS. NAPRZÓD LIPINY — KS. DĄB KATOWICE 3:2 (2:1)

Drużyna Dębu mimo osłabienia drużyny 5 najlepszymi graczami, zaprezentowała się bardzo dobrze. Gra należała do bardzo emocjonujących i z obu stron walczono fair. Bramki dla Naprzodu zdobył Taubner i Stefan.

KS. ORKAN WIELK. DĄBRÓWKA — KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 1:4 (0:3)

Bramki dla Małej Dąbrówki zdobyli Pastuszek i Monkis po 2.

KS. „27“ ORZEGÓW — WYZWOLENIE ŁAGIEWNIKI 13:0

Doskonały start tegoroczny drużyny Orzegowa.

KS. WALKA MAKOSZOWY — TS. MURCKI 0:1 (0:1)

Niezasłużona porażka Walki, której skład był osłabiony. Murcki dobry start do piłki i gra ambitna.

SMP. ŁAZISKA ŚREDNIE — SMP. ORZEGÓW 3:2 (2:2)

Pierwsze zawody o mistrzostwo Ligi SMP. zakończyły się niespodziewanym sukcesem drużyny Łazisk. Gra była bardzo ciekawa i z obu stron wyrównana. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gamza, Bracol, Horządek po 1. Rez. Łaziska Średnie B. — SMP. Podlesie 2:1 (0:0). Bramki zdobyli dla Łazisk Oczadły i Mucha po 1.

SMP. PIOTROWICE — SMP. KOL. BOERA KOSTUCHNA 1:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo Ligi SMP.

SMP. ŁAZISKA GÓRNE — SMP. WYRY 0:1 (0:1)

Zawody o mistrzostwo Ligi SMP.

REZ. SMP. PIOTROWICE — SMP. PODLESIE 2:1 (0:0)

SMP. ZGODA — SMP. ORZESZE 1:0 (1:0)

Jedyną bramkę dnia w zawodach o mistrzostwo Ligi SMP. zdobył Więcek w 23 min. gry.

Z boisk piłkarskich Zagłębia

C. K. S. — UNJA 5:2 (3:0)

Spotkanie to wzbudziło olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem około 3.000 widzów. Start „Unji“, która przyjechała do Czeladzi zbyt pewna zwycięstwa nie udał się zupełnie.

Miejscowi grali bez Przybyłka, Jerzowskiego i Łady, których z powodzeniem zastąpili rezerwowi. W pierwszej połowie C. K. S. dominuje nad przeciwnikiem, prowadząc 3:0. U gości najsłabszym punktem jest bramkarz. Zawiódł również atak. C. K. S. bez słabych punktów — duszą ataku jak zwykle Starzycki, świetny Turzyński na prawym skrzydle.

Bramki zdobyli: Przybyłek 2, Starzycki, Dyrga i Bogucki po 1, dla „Unji“ — Sobiechart. Sędzia p. Grabiński — niepewny.

Rezerwa „Unji“ wygrała 4:2. Sędzia p. Rechnic — dobry.

POLICYJNY — ZAGŁĘBIE 3:1 (1:0)

Obydwie drużyny w pełnym składzie. W pierwszej połowie przeważa Policyjny, którego środkowa trójka gra wspaniale. U miejscowych widać brak zgrania, to też mimo wysiłków musieli ulec. Zagłębie honorowego goala zdobywa przez Banasika w ostatniej minucie.

Dla Policyjnego bramki zdobyli: Luchter, Gębrzek i Drożniak po jednej. Sędzia Hycki naogół dobry. Rezerwa Zagłębia wygrała 3:1.

Zainteresowanie ze strony publiczności bardzo duże.

SARMACJA — HAKOAH 1:1

Walka lokalnych rywali ściągnęła masę widzów. Sarmacja z Cichoniem jako środek ataku nicjuje szereg groźnych pociągnięć uwieńczonych piękną bramką, strzeloną przez Cichonia.

Drugą pozycję zaprzepaszcza lewy łącznik. Halwach dobry technicznie, jednak brak mu wykończenia. Wyrównanie zdobywa z karnego, Gutman.

SOLVAY — MAKABI 0:0

ŚWIT — GWIAZDA 7:1

23 P. A. P. — KRAFT 5:0

Mistrzostwa Krakowa w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Do mistrzostw Krakowa w zapasach startowali w dn. 9 bm. jedynie zawodnicy Wisły, którzy też zdobyli wszystkie 7 tytułów mistrzostwa. Zapowiedziany start krak. Legji i T. S. Mościc (pod Tarnowem) został odwołany, tak, że walki odbyły się między zawodnikami Wisły i miały charakter zawodów wewnętrzno-klubowych. Tytuły mistrzów od wagi koguciej do ciężkiej zdobyli: Żydroń, Woźniak, Bajorek, Konar, Jaworski, Masny i Greczek (wszyscy Wisła).

Z szeregu zawodników należy wyróżnić Bajorka, który pokonał Pawlusińskiego w 6 min. suplessem, Konara, zwycięzcę Ciechanowskiego (przez załamanie mostka w 7 min.), oraz Jaworskiego, który zwyciężył Życińskiego w 2 min. odwrotnym pasem.

Poza konkursem odbyła się walka w stylu wolnoamerykańskim. Konar — Jaworski, która po 15 minutach dała wynik nierostrzygnięty.

W szerszej konkurencji rozegrano dźwiganie ciężarów (trójbój: wyciskanie, rwanie i podrzucanie). Startowali zawodnicy TS. Wisła, RKS. Legja i TS. Mościce. Wyniki przedstawiają się następująco: waga kogucia — Głowacki (Legja) 205 kg.; waga lekka — 1) Derbot (Wisła) 250 kg. 2) Karbowicz (Mościce) 215 kg. 3) Bajorek (W) 212.5 kg.; waga średnia — 1) Elpeni (Wisła) 245 kg. 2) Sarma (Mościce) 227 kg.; waga półciężka — 1) Niwiński (Wisła) 242,5 kg. 2) Młynarowicz (Legja) 202.5 kg.; waga ciężka — 1) Spytkowski (Legja) 267,5 kg. — Arbitrami byli: kpt. P. Z. A. p. Gałuszka ze Śląska i pp. Pawlikowski i Tylko z Krakowa.

Orłowski (Pogoń Katowice) mistrzem Śląska w biegu na przełaj

Śląsk otworzył swój sezon lekkoatletyczny urządzonym w niedzielę przez SOZLA w Siemianowicach biegiem na przełaj o mistrzostwo Śląska dla pań, juniorów i senjorów.

Pogoda dopisała w całej pełni, tak samo i widzowie. Niestety do biegu zgłosiła się tylko znikoma liczba zawodników, tak, że pod tym względem uważać należy wczorajsze mistrzostwa za nieudałe.

Przyniosły one jednak wielką niespodziankę w formie pobicia zeszłorocznego mistrza, drugiego po Kusocińskim w Polsce biegacza, Hartlika, **przez młodego i utalentowanego zawodnika Orłowskiego z „Pogoni“ katowickiej.** Orłowski, dzięki opanowaniu już stylu, stanie się niewątpliwie przy starannym treningu naszą „rewelacją“.

Niespodziankę sprawili również zawodnicy kategorji juniorów, gdzie wszystkie klasyfikowane miejsca zajęli zawodnicy Stadjonu. Poza konkursem jednak **pierwsze dwa miejsca zdobyli zawodnicy Polsk. Zw. Prac. — Górecki i Kubica.**

Zaznaczyć wypada, że urządzenie przez SOZLA podobnych biegów w miejscowościach podobnych, jak Siemianowice, **SOZLA przyczyni się do spopularyzowania „LA“ i w przyszłości należałoby w wypadkach, kiedy imprezy są mało rentowne, wogóle urządzać je na „prowincji“.**

Wyniki są następujące: Panie 1200 mtr. 1) Szuasówna (Pogoń Kat.) 5:20.4 min. 2) Kierominówna (Sokół Siemianowice). Zdobycie przez Kierominówną drugiego miejsca, uważać należy za wielki sukces. 3) Andersówna (Stadjon) 4) Żyłkówna (Stadjon), 5) Szymczykówna (Pog.) 6) Szeujówna (Pog.).

Juniorzy: 3 klm. — 1) Glabisz, 2) Orzeł, 3) Wons, 4) Krawczyk. Wszyscy ze Stadjonu Król. Huta.

Senjorzy: 4 klm. — 1) Orłowski (Pogoń) 12:25 min., 2) Grzesik (Stadjon), 3) Wieszczyk (Brygada Częstochowa), 4) Szczepanik (Sokół Czeladź) 5) Strach (Stadjon), 6) Bytomski (Pogoń), 7) Kotlarski (St.), 8) Altman (St.), 9) Łukaszek (St.), 10) Hartlik, który na 300

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy raz Froncek przy robocie
pragnął podnieść ciężką belkę,
gość jakiś mówi, że da mu,
jeśli dźwignie, na butelkę.

Zachęcony obietnicą,
Froncek zebrał wszystkie siły.
Pokaż teraz, że masz krzepę,
niezwyczajną Froncku miły!

Zwolna belkę w górę wznosi,
chociaż stęka z wytężenia,
a gość, widząc siłę Froncka,
aż oniemiał ze zdziwienia.

Lecz niedługo to zdziwienie,
przeszło w krzyk bólu strasznego.
Belka na łeb mu upadła,
a Froncek śmieje się z niego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.